CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 6 sierpnia 1939 r. № 32 (121)

W dwudziestą piątą rocznicę







Dwadzieścia pięć lat mija od przełomowego dnia, w którym Komendant Piłsudski wyprowadził swoją małą gromadkę żołnierzy — Kadrową Kompanię z Oleandrów Krakowskich — w pole walki. Szła ta garstka ludzi po polskich drogach w nieznaną i burzliwą przyszłość — zbrojna w siłę ducha i wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy. Przełomowy to był dzień i wielkim w historii pozostanie. Bo gdy polski żołnierz po pół weku trwającej przerwie wziął broń do ręki — stał się zaczątkiem państwa niepodległego. Od wieku drzemały polskie sztandary bojowe, okryte sławą i podziwem całego świata: sztandary Chrobrego, Krzywoustego, Jagiellonów, Batorych, Kościuszki, Poniatowskiego, sztandary hetmanów i wodzów, zwycięskie w wielu bojach, od wąwozów Hiszpanii po mury moskiewskiego Kremla.

Wymarsz Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego wyprowadza na światło dnia, na pola odwiecznych walk o prawo Narodu do życia, rozwoju i potęgi — nie tylko nowe w historii Legionowe: Orły, sztandary legionowe, które już w najbliższych miesiącach i latach po wymarszu Kadrówki postrzępiły kule i owiały dymy bitew i tak ochrzczone krwią i trudem wojennym stały się pierwszymi sztandarami wielkiej i potężnej odrodzonej Armii Polskiej.

Z wymarszem tym rozświetla się przeszłość, dawne lata chwały i potęgi stają się żywe i bliskie nad Kompanią Kadrową, za legionowym sztandarem rozkwita las proporców i chorągwi królów i hetmanów podążając w łoskocie i gwarze bitewnym w daleką drogę zwycięstw i wielkości Bo Polska jest jedna. I ta sprzed wieków i ta dzisiejsza. I ta zachodnia i ta wschodnia. To jest jedna wielka całość historyczna, terenowa i ludzka.

Jednako biły serca wojowników Chrobrego gdy ściskając włócznie i miecze wypatrywali nieprzyjaciela, jednako biły serca legionistów Piłsudskiego gdy repetowali stare austriackie karabiny w pierwszej potyczce pod Kielcami i jednako będą biły serca polskie gdy ukażą się pod muszką c. k. m. hełmy nieprzyjaciela współczesnego.

Kadrowa Kompania w ciągu 25 lat rozrosła się w wielką i zbrojną armię. Może już niedługo, tak jak w sierpniu 1914 roku, wyruszy na stary, odwieczny szlak Józefa Piłsudskiego, Batorego, Jagiełły, Chrobrego — nowa Armia Polska.

Na jej czele staną znów sztandary legionowe. Stanie Wódz, Towarzysz walk i następca Józefa Piłsudskiego — Marszałek Śmigły-Rydz.

I jak nagroda dla tych, co razem z Józefem Piłsudskim przed 25 laty rzucili losy życia na stos by wskrzesić siłę zbrojną Narodu Polskiego i odnowić jej chwałę wojenną, zabłysną bagnety już milionowej armii, gotowej do nowych walk i zwycięstw, jak było od wieków, jak było i przed 25 laty.



Komendant Józef Piłsudski przed „kasynem" oficerskim 5-go pułku piechoty legionowej pod Kostiuchnówką (r. 1916).



Sztab 1-go pułku piechoty legionowej I-ej Brygady. W środku mjr. Edward Śmigły-Rydz.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia
26.VII — 2.VIII

6 sierpnia cała Polska uroczyście obchodzi dwudziestą piątą rocznicę wymarszu pierwszej Kompanii kadrowej Legionów z Krakowa w 1914 r.

Wprawdzie świętem narodowym Polski jest dzień 11 listopada — pamiątka 11 listopada 1918 r. gdy opadły ostatnie więzy naszej niepodległości, lecz dzień 6 sierpnia w historii naszego Narodu na zawsze zapisze się złotymi zgłoskami. On to bowiem zdecydował o tym, że mamy dziś Polskę wolną i potężną i że w Polsce tej możemy cześć oddawać pamięci bohaterów którzy ją odbudowali.

Ogólnopolskie uroczystości Legionowe w br. w sposób najbardziej uroczysty obchodzone będą w Krakowie.

Kraków jest miejscem, gdzie tworzyły się przed 25 laty zawiązki Polskiej Siły Zbrojnej i skąd ruszyły one do walki o Polskę i Kraków jest miejscem wiecznego spoczynku Twórcy i Wodza Legionów — Twórcy Polski Niepodległej i jej potęgi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystości w Krakowie odbywają się przy udziale olbrzymiego zjazdu ludności z całego kraju, w obecności Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza i najwyższych dostojników państwowych.

* * *

Na arenie politycznej godny zanotowania jest fakt ruszenia **rokowań angielsko-sowieckich** z martwego punktu.

Zabiegi dyplomacji angielskiej w kierunku osiągnięcia porozumienia z Japonią wywarły spodziewany nacisk na Sowiety, które stały się bardziej ustępliwe i jak to stwierdził 29.VII. Min. Spr. Zagr. Francji Bonnet, osiągnięto już z ZSRR porozumienie co do spraw zasadniczych. W najbliższym czasie spodziewane jest też przybycie do Moskwy angielskiej i francuskiej misji wojskowej. Natychmiastowym skutkiem polepszenia stanu rokowań sowiecko-angielskich było spowodowanie ze strony Japonii nowych trudności w pertraktacjach z Anglią.

* * *

Sowiety coraz intensywniej popierają Chińczyków w walce z Japonią ostatnio zaś przyznały jakoby rządowi Czang Kai Szeka kredyt towarowy w wysokości 150 miln. dolarów w złocie.

* * *

W Europie trwa nadal **stan naprężenia i niepewności.** Obecny moment można nazwać nietylko wojną nerwów, ale przede wszystkim walką propagandy. Słuchając radia trudno rozróżnić które stacje do jakich państw należą. Niemcy we wszystwich językach starają się przekonać świat o swej pokojowości, a w pierwszym rzędzie dowieść, że obecna sytuacja polityczna jest wynikiem nie ich zaborczości, a angielskiej „polityki okrążenia". Wogóle ataki propagandy niemieckiej skoncentrowane są głównie na Anglii.

* * *

W Gdańsku trwają wciąż niepokoje wywołane przez awanturujących się hitlerowców i raz poraz mają miejsce fakty prowokujące Polskę. Aresztowani za nielegalne przekroczenie granicy gdańskiej urzędnicy polscy, o czym donosiliśmy w poprzednim sprawozdaniu — zostali skazani na karę więzienia.

* * *

W ubiegłym tygodniu nastąpiło ostateczne podpisanie **układu handlowego niemiecko-japońskiego.** Układ ten dotyczy w pierwszym rzędzie stosunków handlowych obu tych krajów z innymi krajami i ma na celu usunięcia kokurencji japońsko-niemieckiej na rynkach światowych.

* * *

W Hiszpanii trwa dalej „likwidowanie" przez gen. Franco najbardziej zdawałoby się zasłużonych dla jego sprawy generałów. Franco obawia się widocznie, by zasługi ich i popularność nie zmniejszyły jego władzy dyktatorskiej, tym bardziej, że coraz więcej słyszy się o przywróceniu w Hiszpanii królestwa, co bynajmniej nie spotyka się z przychylnym przyjęciem ze strony ludności.

* * *

Na Dolnym Śląsku (niemieckim) nastąpił w ub. tygodniu oddawna nienotowany wylew Odry który spowodował olbrzymie straty zbiorów, zniszczył wiele wsi, dróg i połączeń kolejowych.

Dobrego po trochu...

W prasie niemieckiej ukazało się nowe rozporządzenie władz niemieckich ograniczające ilość rodzajów kiełbas.

Zarządzenie to motywowane jest momentami gospodarczymi. Ludność niemieckiej tłumaczy się, iż w następstwie tego zarządzenia zostanie podwyższona jakość wyrabianych kiełbas.

Z walk na Dalekim Wschodzie



Według ostatnich doniesień toczyła się walka artyleryjska pomiędzy bateriami japońskimi a sowieckimi.

Baterie japońskie, zajmujące stanowisko w pobliżu Balszagal, zmusiły swym ogniem do milczenia artylerię sowiecką, umieszczoną na zachodnim brzegu rzeki Khatki.

Walka graniczna węgiersko-rumuńska

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi z Budapesztu o nowym incydencie granicznym, który wydarzył się w niedzielę o godz. 21 na granicy węgiersko-rumuńskiej.

Przez całą noc pomiędzy rumuńską a węgierską strażą graniczną w okolicy Teceulmic, położonym na rumuńskim brzegu Cisy na Rusi Podkarpackiej, wymieniano strzały.

Według komunikatu rumuńsk. węgierskie tratwy, zachęcane przez urzędy węgierske, ponowiły próby spłynięcia po Cisie wbrew zakazowi nawigacji, wydanemu przez władze rumuńskie bezpośrednio po zajęciu Rusi Podkarpackiej przez Węgry.

Według zeznań rumuńskich strażników pogranicznych tratwy węgierskie nie zatrzymały się po oddaniu strzałów ostrzegawczych.

Komunikat nie podaje liczby ofiar. Jak się dowiaduje Agencja Havasa, bezpośrednio po zajściu zostały odroczone rokowania rumuńsko węgierskie, mające na celu uregulowanie nawigacji na Cisie, jak również zawieszono wykonanie powziętych dotychczas uchwał.

Bezprawie sądowe w Gdańsku
Należy się spodziewać reakcji władz polskich

Z Gdańska donoszą, że wczoraj przy przejeździe granicy polsko-gdańskiej w samochodzie został aresztowany polski kapitan rezerwy Czarnota. Bojarski z powodu posiadania rewolweru, na który miał pozwolenie władz polskich Bojarski jechał przez Gdańsk do Chłapowa i pomimo to straż gdańska aresztowała go, przewiozła do sądu doraźnego, który skazał go na 150 guldenów grzywny z zamianą na areszt.

Ponieważ jest to już drugi wypadek tego rodzaju bezprawia sądowego gdańskiego należy się spodziewać reakcji władz polskich.

Anglia organizuje na wypadek wojny zapasy materiałów pędnych

Donoszą z Londynu, iż minister górnictwa Llyod ujawnił w Izbie Gmin szereg szczegółów dotyczących przygotowań brytyjskich w zakresie ogólnej kontroli zapasów i rozdawnictwa benzyny w czasie wojny.

Ze względu na zagrożenie dowozu nafty w czasie wojny, rząd poza organizacją transportu przygotowuje szeroki plan utworzenia takich zapasów nafty, któreby wystarczyły nie tylko dla celów wojskowych ale i dla celów cywilnych.

Są również prowadzone w pełnym toku prace zmierzające do możliwie jak najszerszego zastąpienia benzyny namiastkami. Produkcja tych materiałów z węgla i łupku bitumicznego w bieżącym roku wydatnie wzrosła. Wewnętrzna zaś produkcja mieszanki spirytusowej dociągnie 7—8 procent ogólnej angielskiej konsumcji materiałów pędnych.

Terroryści irlandcy przygotowują zamach na tamy

Raporty, otrzymane w Londynie przez Scotland Yard wskazują, że terory ści irlandzcy zamierzają zniszczyć tamy, zwłaszcza na rzece Essax.

Policja zarządziła rozstawienie specjalnych posterunków, celem niedopuszczenia do zamachu. Szczególnie gęste poste runki ustawiono w okolicach, w których żniwa nie zostały jeszcze ukończone.

Wyrzuceni z klasztoru w ciągu 2 godzin

Przed kilkoma dniami otrzymali ojcowie zakonu Cystersów w miejscowości Stams w Tyrolu austriackim nakaz ze strony władz partyjnych opuszczenia klasztoru w ciągu dwóch godzin.

Wobec tego zakonnicy opuścili klasztor, rozjeżdżając się we wszystkich kierunkach, szukając schronienia u znajomych.

Japończycy rozebrali amerykanki

Dwie amerykańskie misjonarki, podróżujące po Chinach półn.-wsch., zostały w Kaifen (prowincja Honan) zmuszone do publicznego rozebrania się podczas rewizji, dokonanej przez japoński patrol wojskowy.

Kronika telegraficzna

— **W Kuchelau pod Wiedniem przystąpiono do prac** nad budową portu wojennego na Dunaju. W porcie tym znajdować się będą kanonierki motorowe.

— **Policja norweska aresztowała pewnego Duńczyka** nazwiskiem Ernst, który podawał się za attache prasowe b. króla Zogu. Jak się okazało. popełnił on szereg nadużyć i sprzeniewierzeń.

— **W Berlinie został ścięty 20-letni Kurt** Franke, skazany na karę śmierci za dokonanie napadu rabunkowego.

— **W okolicy miasta Herron** partyzanci arabscy ostrzelali oddział wojsk brytyjskich. W wyniku starcia 9 Arabów zostało zabitych, a jeden ranny i wzięty do niewoli Jest to pierwszy poważniejszy incydent, jaki wydarzył się w Palestynie od kilku tygodni.

— **Nowa „latająca forteca"** 4-motorowy bombowiec amerykański odbył próbny lot z Burbakan (Kalifornia) do Floyd Bonnet. Lot został wykonany na wysokości 7,600 m. ze średnią szybkością 400 klm. na godz.

Program akcji nasiennej na okres trzech lat

Ministerstwo Rolnictwa, dążąc do podniesienia wytwórczości roślinnej, ustaliło **program akcji nasiennej**, która zostanie zapoczątkowana w sezonie jesiennym br. i która kolejno obejmie teren całego państwa. Akcja ta obejmuje okres 3-letni, po czym tj. po roku 1942 zorganizowana wymiana zbóż powinna zamienić się w stałą akcję, działającą na całym terenie normalnie.

W rb. ma być obsiane wartościowym ziarnem przynajmniej 10 proc. ogólnego obszaru zasiewów jesiennych żyta i pszenicy w drobnych gospodarstwach rolnych. W 1940 roku zastosowanie nasion uszlachetnianych do siewu powinno objąć 10 proc. powierzchni upraw owsa, jęczmienia i pszenicy jarej oraz 20 proc. upraw żyta i pszenicy ozimej. Na 1941 rok akcja przewiduje powiększenie obszaru zasiewów o dalsze 20 proc. dla zbóż jarych i ozimych. Na zakończenie 3-letniego okresu akcji w sezonie wiosennym 1942 obsiew ziarnem uszlachetnionym powinien objąć dalsze 20 proc. zbóż jarych.

Ten 3-letni okres akcji rozwiązuje sprawę wprowadzenia uszlachetnionego ziarna siewnego na 50 proc. ogólnego obszaru upraw zbożowych, pozostałe zaś 50 proc. powierzchni należy uważać za własność gospodarstw zaopatrujących się samodzielnie w kwalifikowany materiał siewny, bądź też gospodarstw słabych finansowo, które w najbliższych latach do prac,związanych z akcją nasienną, nie przystąpią. Od 1942 r. zorganizowana wymiana zbóż powinna obejmować corocznie ok. 10 proc. zasiewów.

Organizacja akcji nasiennej została przez ministerstwo poruczona izbom rolniczym, które odpowiednie prace przepro wadzą w terenie za pośrednictwem powiatowych organizacji rolniczych, oraz samorządu terytorialnego. Akcja ta przewiduje nabycie nasion przez rolników bezpośrednio w punktach produkcji za gotówkę przy pomocy pożyczki w ramach kredytu zaliczkowego, przez wymianę bezgotówkową zboża konsumcyjnego na zboże siewne, bądź przez nabycie względnie wymianę zboża za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowych, w majątkach ziemskich itp.

Ministerstwo Rolnictwa ustaliło już wytyczne dla organizacji akcji nasiennej dla izb rolniczych oraz dla organizacji w powiatach. Powiatowe organizacje rolnicze do dnia 1 sierpnia 1940 r. mają przygotować całą akcję, a więc: przyjąć zgłoszenia kółek rolniczych, gromad i rolników, deklarujących wymianę zboża, ustalić w jakich instytucjach rolnicy będą mogli korzystać z kredytu zaliczkowego, nawiązać kontakt z gospodarstwami folwarcznymi, które z nich wykażą gotowość odsprzedaży ziarna siewnego itp.

Do 5 sierpnia powiatowe organizacje rolnicze ustalą terminy i sposób odbioru ziarna z folwarku, a do 25 sierpnia br. winny postarać się o próbki zbóż siewnych z folwarków i ustalić sposób regulowania za zboże. Po nadto rolnicy, płacący za zboże siewne własną gotówką, mają do 15 sierpnia br. wpłacić zadatek w wysokości zł 5 od 1 q., a rolnicy, biorący na ten cel kredyt zaliczkowy, winni od 25 sierpnia załatwić formalności pożyczkowe w instytucjach kredytowych i wpłacić jako zadatek na zboże conajmniej zł 10 od 1 q. W razie braku dostatecznej ilości materiału siewnego, izby rolnicze mogą wydawać odpowiednie kartki na ulgowy przewóz zboża dla akcji nasiennej z innych powiatów. Przewiduje się, że w bieżącym roku akcja nasienna zakończy się do 15 września br., a wiosenna akcja nasienna do 15 marca 1940 roku.

Nowy transatlantyk „Chrobry" objął służbę



Niedawno poświęcony został w Gdyni nowy polski motorowiec transatlantycki „Chrobry", siostrzany statek m. s. „Sobieskiego", który rozpoczął w czerwcu br. swą służbę pod banderą Rzeczypospolitej na linii południowo - amerykańskiej.

W uroczystości poświęcenia statku i podniesienia bandery wziął udział min. przem. i handlu Antoni Roman, prezes L. M. i K. gen. Kwaśniewski, wiceminister min. P. i Hż Sokołowski i inni.

O godz. 10 rano odprawił na statku Mszę Św. biskup morski dr Okoniewski, wygłaszając kazanie zakończone następującymi słowami:

„Bandera znaczona krzyżem Chry stusowym zatrzepoce nad statkiem naszym. Krzyż ten niech pobłogosławi, niech błogosławi jego załodze i jego drogom wszystkim".

W swą pierwszą inauguracyjną podróż do portów południowo - amerykańskich udał się motorowiec pod dowództwem kapitana Pacewicza już w sobotę 29 ub. m. o godz. 15.

Miliony w śmietnikach

Akcja zbierania i odpowiedniego zużywania odpadków w Polsce jeszcze nie stanęła na właściwym poziomie. Przez marnotrawstwo, przez niepotrzebne wyucanie odpadków marnujemy wiele milionów złotych. Najlepiej z ilustrują to cyfry. Zapłaciliśmy np. za granicą za sprowadzo ne stare żelazo w roku ubiegłym około 51 milionów zł. Za szmaty — 20 milionów zł., Za tłuszcz kostny przeszło 2 miliony zł, za masę szklaną i łom szklany 214 tysięcy z, za skrawki papieru i makulaturę prawie dwa miliony złotych. Są to sumy bardzo duże, które przy odpowiednio zorganizowanej akcji zbierania odpadków pozostałyby w kraju.

Wręczenie Virtuti Militari matce harcerza rozstrzelanego przez czerezwyczajkę

W Baranowiczach przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza odbyło się uroczyste wręczenie p. Wiktorii Kowrygo, zam. w Baranowiczach, orderu Virtuti Militari, którym przez Naczelnego Wodza został odznaczony syn jej ś. p. Mieczysław Kowrygo. Ś. p. Mieczysław Kowrygo, jako harcerz, został w 1919 roku rozstrzelany przez czrezwyczajkę smoleńską za czynne branie udziału w walkach o niepodległość Polski. W uroczystości wręczenia orderu wzięła udział kompania honorowa wojska z orkiestrą na czele, przedstawiciele władz i licznie zebrane społeczeństwo. Po okolicznościowym przemówieniu, wygłoszonym przez burmistrza m. Baranowicz inż. Wolnika, płk. Epler wręczył p. Wiktorii Kowrygo order Virtuti Militari. Po odegra nu hymnu narodowego kompania honorowa przedefilowała przed płk. Eplerem. Z prawej strony znajdowała się p. Wiktoria Kowrygo. Zaznaczyć należy, że p. Wiktoria Kowrygo była skazana przez bolszewików na karę śmierci i po kilkuletnim pobycie w kazamatach bolszewickich przy była do Polski w drodze wymiany więźniów politycznych.

750 rolnikom darowano kary

Władze skarbowe i sądy grodzkie na podstawie zarządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej darowały około 750 rolnikom woj. wileńskiego kary grzywny i aresztu za przestępstwa karno-skarbowe. Najwięcej za pędzenie samogonki.

Sztafety Zjazdu Sierpniowego

W środę dnia 2 sierpnia wyruszyły do Krakowa pierwsze dwie sztafety zjazdu sierpniowego, a mianowicie z Wilna i Gdyni. Sztafeta wileńska wyruszyła z cmentarza na Rossie o godz. 18.01, sztafeta gdyńska pół godziny później, o godz. 18.31. Starty te odbyły się niezwykle uroczyście z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa i były transmitowa ne przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Sztafety dzień i noc bez przerwy dążyły do Krakowa, niosąc płonące pochodnie, od których zapalony został wiel ki stos podczas apelu poległych w Olean drach w sobotę dnia 5 sierpnia w godzi nach wieczornych.

W dniu 3, 4 i 5 sierpnia ruszyły kolejno w drogę do Krakowa sztafety z innych punktów Polski.

Na granicy dwu światów

Dzień był pochmurny, nieprzyjemny. Śnieg spełzł z okolicznych wzgórz i brudnymi łatami pokrył zbo cza i doliny. Mokre, oślizgłe, ciemne szczyty sterczały ponuro najeżone gdzie niegdzie grupami granatowych świerków.

5. pułk strzelców polskich korpu su generała Dowbor-Muśnickiego miał już za sobą długą i wyczerpują cą do ostatka sił drogę. Z odległego Zubcowa w twerskiej gubernii dwoma transportami przedarli się przez Wielkie Łuki, Newel, Połock, Wilej kę i późnym wieczorem 31 stycznia przyjechali do Mołodeczna. Pozostał już niewielki odcinek przez Mińsk do Bobrujska, gdzie mieścił się sztab I Korpusu.

Noc minęła spokojnie. O godz. 9 rano ruszył pierwszy transport. W 10 minut za nim drugi. Na parowo zach stanęło po dwóch oficerów z ka rabinami — teren bowiem był nie bezpieczny, roił się od band bolszewi ckich i podbuntowanego chłopstwa.

Pociągi sunęły wolno, ostrożnie. Jak dwa czujne koty prześlizgi wały się pomiędzy wzgórzami doliną błotnistej, miejscami szeroko rozlanej, Uszy.

Przejechali tak zaledwie kilkanaś cie kilometrów. W Kraśnem nastąpi ła tragedia. Rozkręcone szyny i mor derczy ogień karabinów maszynowych. Pociski siekły gęsto, jak roje pszczół. Trajkot rozlegał się zewsząd Najgorszy był ten ze wzgórza po pra wej stronie a szczególnie — jakby na pohybel Panu Bogu — z wieży kościelnej. Nierównej walce wtórowało wściekłe wycie band okolicznego chłopstwa, ze zwierzęcym zadowoleniem przyglądającego się rzezi „panów".

Bohaterska obrona trwała krótko Brudny śnieg zmieszał się z krwią wielu rannych i zabitych...

Rok osiemnasty zamknął jeszcze jedną tragedię — wzbogacił księgę naszych dziejów o jeszcze jedną chlu bną kartę.

WILNO — MOŁODECZNO.

Podóż z Wilna do Mołodeczna trwa zaledwie 2 i pół godziny. To „zaledwie" ma tutaj — szczególnie w ustach przybysza, który przez Wileńszczyznę przejeżdżał dotychczas tylko linią Warszawa, Grodno, Wilno — swoje uzasadnienie. Wystarczy popatrzeć na pociąg i porównać go z odległością: przedpotopowe rosyjskie wagony i 116 kilometrów.

Krajobraz, początkowo niezwykle urozmaicony, wileński, zmienia się stopniowo aż w końcu przechodzi w monotonną równinę. Zresztą — do tego tylko właściwie ograniczają się moje spostrzeżenia „krajoznawcze", gdyż p. kpt. Lebecki tak interesująco opowiada o swych przeżyciach z cza sów walk I Korpusu Polskiego, że słu chamy go cały czas. Właśnie doszliśmy do jakieś ciekawego momentu kiedy pociąg, niestety, zatrzymał się u celu.

Budynek stacyjny bardzo niegustowny ale schludny. Czystość i porządek wszędzie. Tak samo i po drugiej stronie, od miasta. Kwietniki, ulice, równe, wybrukowane ,trotuary z cementowych płyt.

Ci, co parę lat tu nie byli, nie mo gą się napatrzyć. Podobno zmieniło się do niepoznania.

Wkrótce stajemy przed Starostwem. Okazały, jak na Mołodeczno, czysty gmach o przyjemnej architekturze. Dwa auta już czekają. Zawdzięczamy je uprzejmości pp. Wicestarosty i Komendanta miejscowego P. P., którzy za chwilę wsiadają razem z nami.

TRAKT.

Pełnym gazem przecinamy miasto, potem ze dwa - trzy kilometry suniemy po nowej szosie i wreszcie masyny wpadają między cztery rzędy ogromnych brzóz.

(Dokończenie na str. 4)

SPRAWY ROLNICZE

Podorywki i poplony jako podstawowe czynniki wzmożenia produkcji

Zagadnienie podniesienia produkcji rolniczej staje się coraz bardziej aktualne. Środki do tego celu prowadzące są ogólnie znane. Zaliczamy do nich melioracje i scalanie gruntów, racjonalną uprawę roli i obróbkę zasiewów, użyźnianie roli nawozami naturalnymi i sztucznymi, stosowanie doborowych nasion siewnych i wybór dla poszczególnych ziemiopłodów najodpowiedniejszych stanowisk, należyte rozplanowanie zasiewów i produkowanie dostatecznych ilości pasz, dostatnie żywienie zwierząt i właściwy dobór osobników do chowu itd.

Wszystkie wymienione i niewymienione czynniki są bez wątpienia ważne, natomiast pod względem możności zastosowania w szerokiej praktyce, poszczególne czynniki przedstawiają się rozmaicie. Jeżeli chodzi np. o poważniejsze melioracje wymagające znacznych nakładów pieniężnych, to wykonanie ich w dzisiejszych czasach przy braku niezbędnych na ten cel funduszów nastręcza nieprzezwyciężone trudności. Brak niezbędnych narzędzi rolniczych uniemożliwia często racjonalne wykonanie uprawy roli i siewu, tymczasem zaś na kupno napotrzebniejszych nawet narzędzi niewielu rolników może sobie pozwolić.

Stosowanie nawozów sztucznych przy braku kredytu i nieopłacalnych cenach produktów rolnych pozostaje często w sferze nieziszczalnych marzeń. Wiele też pozostaje do zrobienia w dziedzinie rozplanowania zasiewów, unormowania powierzchni uprawy ziemiopłodów pastewnych, lecz są to zdania trudne, wymagające znacznych umiejętności, przy czym tego rodzaju ulepszenia nastręczają często poważne ryzyko.

Istnieje przecież szereg czynników, mających duży wpływ na produkcję, których stosowanie w praktyce nie nastręcza większych trudności. Tymi czynnikami w pierwszym rzędzie są **podorywki i poplony**.

Podorywki w całokształcie zabiegów uprawnych mają znaczenie podstawowe. Bez podorywki w czasie właściwym wykonywanej nie ma racjonalnej uprawy roli, wykonanie zaś tej prostej czynności jest zadaniem łatwym. Zatem wszyscy rolnicy powinni by w odpowiednim czasie ścierniska podorywać, a tymczasem niestety pod tym względem wiele jeszcze pozostaje u nas do życzenia. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa w wzmiankowanej dziedzinie na zachodzie kraju, znacznie gorzej — w centrum, a najgorzej — na wschodzie, gdzie podorywanie ściernisk należy raczej do wyjątków. Lecz niedość tego. Podorywki w wielu wypadkach wykonuje się ze znacznym opóźnieniem, albo podoruje się ścierniska wadliwie, pozostawiając nierzadko pola do jesieni nie bronowane. Rzecz oczywista tego rodzaju wadliwe wykonanie pożniwnej uprawy roli nie może pozostawać bez ujemnego wpływu na plon roślin uprawnych.

Ogólnie biorąc, w całym kraju powierzchnia niepodoranych ściernisk wynosi zapewne ponad 35 do 40% całego obszaru, który powinien być w okresie żniw podorany. Dochodzą do tego znaczne powierzchnie pól wadliwie po żniwach uprawiane. Mając na uwadze gorsze w takich wypadkach wyniki, całkowitą powierzchnię niepodoranych ściernisk można by określić na 50% ogólnych obszarów nadających się do uprawy pożniwnej. Wszystkie zboża razem licząc, zajmują w Polsce około 11.5 milionów hektarów. Z tego znaczną część powierzchni przeznacza się pod zasiewy ozime, pod które podorywki przeważnie są niekonieczne, pewien obszar poza tym zajmują wsiewki koniczyny i seradeli oraz ugory, wobec tego uprawy pożniwne pod zasiewy jare mamy przypuszczalnie ponad 6 mil. ha, z tego zaś połowa czyli około 3 mil. ha pozostaje niepodoranych. Z braku odpowiednich liczb porównawczych, nie mamy możności określenia nawet w przybliżeniu wpływu racjonalnie wykonywanych podorywek na plony roślin uprawnych. Jedno jest tylko pewne, że wpływ ten jest na ogół znaczny, a często — wielki. Wiadomo również, że należycie wykonywana uprawa pożniwna wpływa korzystnie na plony nie tylko zasiewów jarych, lecz w znacznej mierze również wszystkich innych ziemiopłodów. Gdybyśmy przyjęli zwyżkę plonów spowodowaną uprawą pożniwną tylko na 2 q zboża z ha (liczba raczej za mała niż za duża), to wykonując podorywki ściernisk na obszarze 3 mil. ha, można by produkcję roślinną, wyrażoną w równoważniku zbożowym, podnieść co najmniej o 6 milionów kwintali. W ten sposób bez żadnych nakładów gotówkowych przy pomocy jedynie racjonalnej uprawy roli w okresie pożniwnym, można by produkcję zbożową (względnie jej odpowiednik) podnieść o jakieś 5% czyli stosunkowo znacznie.

O wiele gorzej niż pożniwna uprawa roli przedstawia się u nas sprawa uprawy śródplonów zasiewanych po ziemiopłodach wcześnie sprzątanych. W wielu okolicach kraju poplony są prawie nie znane, na ogół zasiewów poplonowych spotykamy mało, a wśród istniejących znaczną część lub większość nieudanych. Obserwujemy często poplony zbyt rzadkie lub słabo wyrośnięte, nie dające przeważnie połowy tej ilości masy zielonej, jaką dają poplony zwarte, dobrze wyrośnięte.

Ogólna powierzchnia zasiewu poplonów w całym kraju nie dosięga prawdopodobnie 1 mil. ha, do czego dochodzi przypuszczalnie około 1/2 mil. ha seradeli ścierniówki. W stosunku do istniejących możliwości wspomniane powierzchnie nie przenoszą zapewne jakichś 25 — 30%. Przy ogólnej powierzchni zasiewu żyta, wynoszącej blisko 6 mil. ha, śródplony i poplony po tym zbożu powinny by zajmować około 4 mil. ha. Prócz tego pewne powierzchnie poplonów można by zasiewać po jęczmieniu, niekiedy po pszenicy oraz częściowo po niektórych innych ziemiopłodach. Skromnie licząc powierzchnię zasiewów poplonów można by zwiększyć o jakieś 2,5 do 3 mil. ha. Za znacznym rozszerzeniem powierzchni poplonów przemawia zarówno potrzeba zwiększenia zaso-

(Dokończenie na str. 5).

P. Prezydent R. P. Mościcki na rozpoczęciu żniw w Spale



Powitanie Pana Prezydenta przez żniwiarzy.

Zainteresowanie rolników kredytami zbożowymi

Chociaż żniwa są dopiero w pełni, już sygnalizują z terenu wiejskiego wyjątkowo duże zainteresowanie rolników — zarówno mniejszej jak i większej własności — kredytami pod zastaw zboża. Większe niż w latach ubiegłych zainteresowanie wspomnianymi kredytami tłumaczyć należy przede wszystkim doświadczeniem rolników — dotychczasowych kredytoodbiorców. Przekonali się oni o korzyściach i wielkiej pomocy finansowej dla gospodarstwa rolnego, które zaciągając kredyt — nie potrzebuje wyzbywać się po najsłabszych cenach pożniwnych swych plonów. Doświadczony rolnik wyczekuje poprawy cen zboża w późniejszych miesiącach i wtedy dopiero je sprzedaje z większą znacznie korzyścią, spłacając jednocześnie ratami zaciągnięty kredyt zastawowy.

Drugą przyczyną, powodującą zwiększone zainteresowanie tymi kredytami jest niewątpliwie dobrze wyczuta i zrozumiana przez rolnika polskiego konieczność pogotowia na wypadek wojny. Zdaje sobie rolnik doskonale sprawę z tego jaką wartość gospodarczą będzie stanowił i dla niego samego i dla kraju — zatrzymany w swym ręku zapas zbóż.

Licząc się z tymi warunkami i zwiększonym popytem rolników na kredyty zbożowe, podwyższono w tym roku znacznie sumy na ten cel. Państwowy Bank Rolny, jako centralna instytucja rozprowadzająca ten kredyt, dokłada wszelkich starań, aby możilwie najlepiej zaspokoić zapotrzebowanie na kredyty zbożowe. Kredyty te będą udzielane rolnikom z uwzględnenem najdalej dących ulawień i uproszczeń formalności niezbędnych przy uzyskaniu pożyczki.

Podania do Państwowego Banku Rolnego o kredyt pod rejestrowy zastaw zbóż udzielany powyżej 2.000 zł oraz o kredyty zaliczkowe poniżej tej sumy — kierowane do Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, Komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni Kredytowych — napływają już masowo od zainteresowanych tym kredytem rolników.

(Dokończenie ze str. 3)

Wrażenie jest duże, niezapomniane. Teren fałduje się stopniowo. Motor pracuje cicho. Pędzimy z szybkością 70 km na godzinę. Przed nami ciągle ta ogromna, niespotykana aleja. Powietrze bije w twarz.

Ponieważ jestem bez nakrycia głowy, korzystam skwapliwie z „okazji“ i próbuję dowcipu: pokazuję na rozwichrzone włosy i mówię, że to... powiew historii.

Zresztą — słowa te brzmią tutaj dość swoiście. I gdy krótki śmiech milknie, mimo woli pobudzają wyobraźnię.

Istotnie bowiem, jakiś powiew historii przeciąga między tymi długimi, długimi nieskończenie rzędami starych brzóz... Tędy szedł pewnie Batory, tędy przewaliła się „niezwyciężona“ armia Napoleona, tędy...

Trakt ten, jak symbol przecina szero kim pasem ogromne przestrzenie i ginie gdzieś hen, dokąd stale kierował się wzrok, dokąd sięgała nie tylko myśl ale i hufce naszych genialnych przodków; jakby jakiś gigantyczny, pozostawiony nam w spadku przez historię, drogowskaz — wyznacza nieustannie kierunek naszej idei państwowej.

Traktem tym dojeżdżamy do samego Kraśnego. Po prawej stronie wije się Usza, dalej widać pokryte kolorową szachownicą, roześmiane od słońca wzgórza. Po lewej błyszczy wysoka wieża kościelna. A więc — tak samo, jak znamy z opowiadań o roku 1918. Zupełnie tak samo. Tylko jakoś jaśniej, radośniej, jakoś weselej.

Mijamy jeszcze gromadę rozbawionych obok drogi dzieci i auta zatrzymują się przed dowództwem miejscowego oddziału KOP. Witają nas serdecznie roześmiane, spalone od lipcowego słońca, twarze gospodarzy-oficerów. Z miejsca wytwarza się nastrój przyjemnej gościny.

Zbigniew Cieślik.

(Dok. nastąpi).

I GOSPODARCZE

Podorywki i poplony jako podstawowe czynniki wzmożenia produkcji

(Dalszy ciąg ze str. 4).

bów związków azotu w naszych glebach, przeważnie w ten składnik bardzo ubogich, jak również konieczność zwiększenia produkcji paszy dla zwierząt. Ten drugi wzgląd zwłaszcza jest b. ważny. Obecna produkcja paszy przy skąpych przeważnie zasiewach pastewnych oraz stosunkowo znacznej liczebności zwierząt, w większości gospodarstw małych okazuje się najczęściej nie wystarczająca. Zasiewając przeto więcej poplonów pastewnych, można by wzmóc znacznie produkcję paszy, co dałoby możność lepszego żywienia zwierząt i co za tym idzie podniesienia ich wydajności.

Stosując wczesny i dostatecznie gęsty siew mieszanki strączkowej po życie, uzyskujemy często do 100 q paszy zielonej z hektara, średnio zaś można liczyć około 75 q. Daje to około 1.000 jednostek karmowych oraz powyżej 100 kg białka strawnego, a ponieważ krowa średniej wagi, dająca około 3.000 litrów mleka potrzebuje w ciągu roku 2100 jednostek karmowych i 200 kg białka, zatem zbiór udanej zielonki poplonowej z 1 ha może wystarczyć w przybliżeniu do wyżywienia krowy w ciągu pół roku. Gdyby więc powierzchnię poplonów pastewnych w kraju rozszerzyć o 2 miliony haktarów, to zwiększoną ilością zielonek poplonowych można by wyżywić dostatnio około 1 miliona krów, co dałoby możność znacznego podniesienia produkcji mleka.

Rzecz oczywista, nazbyt uproszczony powyższy rachunek nie może mieć pretensji do ścisłości, lecz daje przecież niejakie pojęcie o możliwościach zwiększenia wytwórczości paszy oraz podniesienia wydajności krów mlecznych. W ten sposób przy wydatnym rozszerzeniu uprawy poplonów pastewnych produkcję mleka w kraju można by podnieść przypuszczalnie o jakieś 10% co w naszych warunkach byłoby dużym krokiem naprzód.

Niestety w dziedzinie uprawy poplonów pastewnych zachodzi szereg trudności, których pokonanie nie należy do zadań łatwych. Największą przeszkodę w wzmiankowanej dziedzinie stanowi niedostatek nasion strączkowych na poplony. Przy nader skąpych zasiewach ziemiopłodów strączkowych, zarówno na zieloną paszę, jak i na zbiór ziarna, większość rolników nasion groszkowych na poplony nie posiada zupełnie, kupno zaś tych nasion najczęściej bywa b. utrudnione lub całkiem nie możliwe. Pragnąc przeto zasiewać dostateczne powierzchnie poplonów pastewnych, w pierwszym rzędzie należałoby rozszerzyć uprawę odpowiednich ziemiopłodów strączkowych na zbiór nasienia. W zasadzie każdy rolnik powinien by uprawiać tyle strączkowych, ażeby mieć dostateczne ilości nasion własnych nie tylko do siewów wiosennych, lecz również na poplony. Wielką przeszkodę w uprawie poplonów pastewnych stanowią również złe nasiona, będące zarazem jedną z głównych przyczyn nieudawania się zasiewów poplonowych. Ziarno groszkowych podczas przechowywania dosyć szybko zatraca siłę kiełkowania, w szczególności zaś trzymane w warunkach nieodpowiednich. Ziarno strączkowych młócone przeważnie w środku lub pod koniec zimy, w lipcu pod względem siły kiełkowania najczęściej pozostawia wiele do życzenia.

Najgorzej zaś przedstawia się jakość nasion strączkowych, sprzedawanych przez handlarzy żydowskich. Przechowywane przez nich nasiona w ciasnych pomieszczeniach w najlepszym razie wiele tracą na wartości siewnej, lecz co gorsza handlarze żydzi sprzedają często nasiona stare lub też mieszaninę nasion zleżałych ze świeżymi, narażając rolników na dotkliwe straty. Nasiona takie wschodzą zazwyczaj w niewielkim zaledwie odsetku, a zbyt rzadkie poplony przedstawiają niewielką wartość użytkową.

Częstą przyczyną nieudawania się poplonów są również spóźnione siewy. Dla rozwoju zasiewów poplonowych każdy dzień letni ma duże znaczenie, a tymczasem wielu rolników, nie bacząc na to, siewy poplonów wykonuje z dużym opóźnieniem, nieraz o 10—15 dni, z takich zaś poplonów niewielki bywa pożytek. Propagując przeto uprawę poplonów, należałoby usilnie zalecać wczesne siewy, decydujące o udawaniu się zasiewów poplonowych.

Ważnym wreszcie warunkiem przy uprawie poplonów jest siew rzędowy, dający zazwyczaj o wiele lepsze wschody niż siew rzutowy, wykonywany ręcznie. Prowadzona ostatnio akcja siewnikowa wytwarza w wzmiankowanej dziedzinie coraz szersze możliwości.

Zarówno tedy w dziedzinie pożniwnej uprawy roli, jak i upowszechnienia zasiewu poplonów pastewnych wiele u nas pozostaje do zrobienia. Stąd też na te ważne dziedziny należałoby zwrócić baczną uwagę.

W. Chmielecki.

(„Życie Rolnicze").

O czym powinniśmy pamiętać przy soleniu siana

1. Że solić możemy siano, nie trawę.

2. Że do solenia nadaje się siano z roślin trawiastych, zmieszanych z motylkowymi i siano z samych roślin motylkowych.

3. Że do solenia siana przystąpić możemy już po pierwszym przewróceniu.

4. Że do solenia siana bierzemy sól bydlęcą mieloną, po 5$^1/_2$ gr kilogram lub 2 zł 37 gr za 50 kilogramów.

5. Że do solenia siana z pierwszego pokosu (lepiej przeschniętego) bierzemy od 1 do 2 kg na 100 kg siana, a do solenia potrawów — od 2 do 3 kg soli.

6. Że siano solimy poszczególnymi warstwami, każdą warstwę dobrze udeptując.

7. Że osolone siano możemy zostawić na polu, przykrywając z wierzchu stogi suchą słomą, żeby w niej mogła osiadać parująca wilgoć.

8. Że przy składaniu siana solonego do stodoły wybieramy miejsce przewiewne.

9. Że osolone siano przechowuje się w dobrym stanie do wiosny i jest przez inwentarz chętnie jadane.

Jakie nawozy azotowe i fosforowe mają największe znaczenie
w okresie jesiennym pod oziminy

Wiemy że nawożenie jesienne sprowadza się głównie do nawożenia ozimin oraz łąk i pastwisk. Z drugiej strony wiemy, że nawożenie to najczęściej w tym okresie ogranicza się do zasilenia roślin azotem i fosforem. Słusznym przeto będzie dla przypomnienia uczynić krótki przegląd tych nawozów, które w okresie jesiennym będą miały dla nas specjalne znaczenie.

Z nawozów azotowych w okresie jesiennym najczęściej używać będziemy azotniaku. Azotniak jest nawozem azotowym, zawierającym azot w postaci wolnej działającej, przy czym działanie jego jest długotrwałe Azot azotniaku szczególnie dobrze zatrzymuje się w glebie i nie podlega wypłukaniu do warstw głębszych. Wreszcie azotniak zawiera znaczne ilości wapna, i to wapna bardzo czynnego, przy stałym więc używaniu tego nawozu w okresie dłuższym zapewniamy glebie wystarczającą ilość wapna. Azotniak w handlu znajduje się w kilku postaciach. Azotniak olejowany zawiera 21% azotu i 65% wapna. Azotniak granulowany, którego użycie szczególnie tam jest wskazane, gdzie nie ma siewniczków do wysiewu nawozów, zawiera 25% azotu i 65% wapna. Wreszcie w ostatnim roku wypuszczono nową formę azotniaku — azotniak ziarnisty, zawierający 21% azotu wolniej działającego i ok. 2.5% azotu w postaci saletrzanej, a więc szybkodziałającego i również około 60% wapna. Ta forma azotniaku doskonale nadaje się do wysiewu ręcznego, przy czym zawartość azotu saletrzanego wydatnie pobudza rozwój roślin w pierwszym ich okresie wegetacyjnym. W działaniu jednak pomimo różnej formy zewnętrznej pomiędzy poszczególnymi postaciami azotniaków nie ma większych różnic.

Z nawozów fosforowo-azotowych wymienić należy supertomasynę azotniakowaną. W obecnym sezonie jesiennym supertomasyna azotniakowana sprzedawana będzie w dwóch formach, a mianowicie: jako supertomasyna azotniakowana o zawartości 9 kg azotu i 12 kg kwasu fosforowego oraz jako supertomasyna azotniakowana o zawartości 10 kg azotu i 16 kg kwasu fosforowego. Zarówno jedna jak i druga forma supertomasyny azotniakowanej zawiera oprócz azotu i fosforu około 60% wapna. Obydwie formy supertomasyny nadają się doskonale do nawożenia zarówno ozimin jak łąk i pastwisk, przy czym dawka 250 kg supertomasyny azotniakowanej o zawartości 9% azotu i 12% kwasu fosforowego odpowiada mniej więcej dawce 200kg supertomasyny azotniakowanej o zawartości 10% azotu i 16% kwasu fosforowego. Ażeby nie było pomyłek fabryki sprzedają supertomasynę azotniakowaną 9/12% w workach z napisem czarnym, a supertomasynę azotniakowaną 10/16% w workach z napisem czerwonym. Kto więc nabywa supertomasynę nie w workach oryginalnych, powinien zwrócić uwagę sprzedawcy na to, jaką pragnie nabyć.

Z nawozów fosforowych po raz pierwszy w tym roku ukaże się w handlu nowy nawóz fosforowy, dokładnie już zbadany przez nasze zakłady doświadczalne — „Extrafos" o zawartości 30% kwasu fosforowego i około 30% wapna. Kwas fosforowy extrafosu rozpuszcza się w glebie bardzo równomiernie, a dzięki występowaniu w formie bardzo drobnych cząsteczek, posiada dużą powierzchnię zetknięcia się z glebą, co wpływa korzystnie na pobieranie go przez rośliny. Extrafos nadaje się na wszystkie gleby począwszy od najcięższych aż do zupełnie lekkich, można go również używać na glebach kwaśnych jak i na zasobnych w wapno. Stosując extrafos z nawozami azotowymi należy pamiętać, że nie można go mieszać z azotniakiem i w wypadkach stosowania extrafosu i azotniaku należy każdy z tych nawozów wysiać osobno, a po wysiewie przybronować. Dawka extrafosu winna wynosić ok. 100 kg na 1 hektar.

W. G.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Zdrowe mieszkanie

Dom mieszkalny na wsi różni się zasadniczo od takiegoż w mieście. W mieście bowiem lokator zmienia mieszkanie w zależności od tego czy mu się ono podoba czy też jest dla niego wygodne, oraz od tego czy ma więcej pieniędzy czy nie i czy stać go na droższe mieszkanie, czy też musi się zadowolnić tańszym.

Na wsi rolnik jest przeważnie właścicielem domu który zamieszkuje, i mieszka w nim całe swoje życie. Bardzo często budował go jego ojciec czy dziad, a on zostawi go swoim dzieciom. To też nie jest rzeczą obojętną jakim to mieszkanie jest, jakie są jego warunki higieniczne. Tu wychowują się pokolenia, a wiemy że warunki mieszkalne mają wielki wpływ na życie i zdrowie mieszkańców.

Jakim powinien być dom mieszkalny na wsi żeby odpowiadał warunkom zdrowotnym?

Nawet na gospodarstwie najmniejszym, dom mieszkalny winien zawierać conajmniej 4 izby, a mianowicie: 1) obszerną kuchnię z oknami na północ i wschód, 2) izbę rodziców (sypialnię), 3) pokój dla dziewcząt, 4) pokój dla chłopców. Prócz tego ma być sień dostatecznie obszerna. Spiżarnia powinna być także piwniczka.

Ponieważ nie każdy budujący się ma możność odrazu postawić cztery izby, więc przy budowaniu należałoby przewidzieć możność budowania etapami, to znaczy jednego roku dwie izby, drugiego pozostałe dwie.

Najważniejszą izbą w gospodarstwie wiejskim jest kuchnia, tu się gromadzi cała rodzina po pracy, tu spożywa posiłki, dlatego też należy bardzo troskliwie rozplanować ją.

Należy pamiętać, że w mieszkaniu razem z ludźmi nie mogą mieszkać żadne stworzenia domowe, jak kury, gęsi, psy itp. dlatego że przynoszą ze sobą brud z ulicy, który posiada rozmaite zarazki, powodują duszność i brak powietrza świeżego, niezbędnego dla zdrowia człowieka.

W porze letniej należy na okna zakładać siatki chroniące mieszkanie przed muchami, roznosicielkami najprzeróżniejszych chorób.

Rozkład wyjazdów Poradni Ruchomej

na miesiąc sierpień

Czwartek 3-go — Ławaryszki.
Piątek 4-go — Szumsk.
Sobota 5-go — Mejszagoła.
Poniedziałek 7-go — Turgiele.
Wtorek 8-go — M. Solecznikі.
Środa 9-go — Niemenczyn.
Czwartek 10-go — Podbrzezie.
Piątek 11-go — Olkieniki.
Sobota 12-go — Orany.
Poniedziałek 14-go — Worniany.
Wtorek 15-go — M. Soleczniki.
Środa 16-go Podbrodzie.
Czwartek 17-go — Ławaryszki.
Piątek 18-go — Szumsk.
Sobota 19-go — Mejszagoła.
Poniedziałek 21-go — Turgiele.
Wtorek 22-go — M. Soleczniki.
Środa 23-go — Niemenczyn.
Czwartek 24-go Podbrzezie.
Piątek 25-go — Olkieniki.
Sobota 26-go — Orany.
Poniedziałek 28 — Worniany.
Wtorek 29-go — M. Soleczniki.
Środa 30 — Podbrodzie.
Czwartek 31-go — Ławaryszki.

Gdynia — płuca i serce Polski



Widok portu gdyńskiego z Kamiennej Góry.

DZIECKU POZWALAJ JAK NAJWIĘCEJ PRZEBYWAĆ NA ŚWIEŻYM POWIETRZU. NIE ZAMYKAJ GO W DUSZNEJ IZBIE.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z Walnego Zjazdu Delegatów Wil. Tow. Przeciwgruźliczego wkradł się błąd. W pozycji 7-ej składu nowowybranego Zarządu wydrukowano dr. J. Serbec, a ma być dr. J. Gerlee.

W sprawozdaniu z działalności Oddziału Wileńsko - Trockiego T-wa Przeciwgruźliczego wkradły się następujące błędy: Wydrukowano: „odczytów i zebrań propagandowych było — 39", a ma być 66. Wydrukowano „Dwie poradnie przeciwgruźlicze przyniosły 299 zł 37 gr", a ma być: Dnie przeciwgruźlicze przyniosły 299 zł 37 gr.

Omyłkowo zostało zamieszczone hasło: „Pamiętajcie, że opalanie się na słońcu szkodzi Wam. Unikajcie słońca, ono wywołuje krwotoki". Powinno być: **„Gruźliczo chorzy pamiętajcie, że opalanie się na słońcu szkodzi Wam. Unikajcie słońca, ono wywołuje krwotoki".**

Dla zdrowego człowieka opalanie się na słońcu nie jest szkodliwe, przeciwnie umiejętne opalanie się jest bardzo korzystne.

Kaczmarkowa kompania

(Napisał A. Ulrich)

(Dalszy ciąg).

Stary Ignac Kaczmarek bardzo kochał Staśka i Jaśka, chłopcy zaś od maleńkości nie widzieli świata poza dziadkiem. Wychowali się na jego kolanach, razem z nim chodzili łowić raki w Dąbroczni, a z kuźni nie można ich było wygnać.

Siwy kowal, pomimo siódmego krzyżyka na karku, trzymał się prosto i hardo, a krzepę miał niezgorszą. Był znany w okolicy nie tylko jako kowal i mechanik do wszystkiego. Potrafił w razie czego iść z gębą do landrata.

Żył jeszcze w swoim majątku, przy śląskiej granicy, stary oberst von Scheel, którego ówczesny grenadier pułku gwardii. Ignac Kaczmarek, wyniósł choć sam ranny wśród gradu kul francuskich szasepotów pod St. Privat. Dostał za to żelazny krzyż I klasy, bo II klasy miał już za Königgrätz, gdzie von Scheel dowodził pierwszym batalionem i pułkownikiem został. Zdobył wówczas grenadier Ignac Kaczmarek własną garścią austriacki sztandar pułkowy i wymieniony był w rozkazie armii.

Po wojnie z Francuzami wrócił do swej wsi, ożenił się i pilnował kowalstwa. Wiele lat od tych czasów upłynęło, przyjeżdżali nieraz do niego różni Niemcy, starsi, znaczni panowie, dawni majorowie i pułkownicy. Był przecie żywą historią i chlubą pułku, sam landrat zapraszał go osobiście na święto Sedanu i na uroczystości regimentu.

Jakże? Ignac był z gardy, miał krzyż żelazny I klasy, krew przelewał za cesarza Wilhelma Wielkiego i zjednoczone Wielkie Niemcy.

Ale na święta Sedanu Ignac nie jeździł. Miał swój honor. Kaczmarkowy żołnierski, kowalski. Był uparty i zawzięty. Od czasu jak nastał „nowy kurs" i zakazano w szkole nie tylko uczyć, ale i rozmawiać po polsku, kowalskie serce byłego gwardzisty zawzięło się również. Ignac znienawidził Prusaków i system pruski. Bezwzględny, żelazną pięścią cisnący za gardło. ciężkim, żandarmskim butem depcący proste, chłopskie serca i uczucia Kaczmarków spod Königgrätz, St. Privat i Sedanu.

Sam uczył dzieci i wnuki po polsku, wieczorami zaś czytał polskie książki. O wojnach, o polskich królach, którzy wojowali z Turkami, Moskalami, Szwedami, i Niemców tak że potrafili bić. Jak Chrobry, jak Jagiełło...

Ale najbardziej lubił o wojnach O cesarzu Napoleonie, który zawojował pół świata i wypędził z Poznania Prusaków. Tylko że ten Napoleon spod Sedanu, to był zupełnie inny wo jak...

Czasy były...

Przyszła wojna. Wielka wojna. Teraz była rewolucja, republika. W Berlinie nie było już Wilusia (nie umywał się do starego Wilhelma, nie...), we Wiedniu nie było Habsburgów, w cesarskiej jeszcze przed rokiem Moskwie rządziły zwyczajne Żydy.

Siedział nieraz siwy Ignac Kaczmarek, kowal z Sobiałkowa, były grenadier spod Sadowy i Sedanu (krzyże żelazne były schowane w kuferku), palił fajkę i medytował.

Pożar wojny przewalił się stronami, nie zaglądając do Sobiałkowa. Świat czekał na słowo: pokój. Ale w Poznaniu siedziały po staremu Prusaki. A Władek i Michał, jego najstarsi synowie, już nie wrócą. Nigdy, zostali tam. Władek pod Verdun, a Michał pod Wilnem.

W Zielonej Wsi, w Łaszczynie, w Friedrichsruh, w majątku starego obersta von Scheel, siedział „Grenzschutz". Dwie kompanie — jak mówił Wojtek. Pół baterii polowych armat, miotacze min i karabiny maszynowe. Niemcy warowali przy śląskiej granicy i przy polskiej. W Warszawie była już Polska.

A tu wokół Sobiałkowa rządził „Grenz" albo „Heimatschutz". Wysyłali patrole, łazili po wsiach i robili rewizje. Nieraz tylko po to, by coś ukraść. To miała być republika? — Banda, psiakrew! — klął stary kowal.

*

Było to właśnie na drugi dzień po świętach. Onufer wyspał się, zjadł śniadanie i przyszedł do kuźni. Stary kowal, ojciec miał pilną robotę, reperował sieczkarkę dla Stachowiaka z Pustkowia. Sierżant Stachowiak wrócił dopiero przed trzema tygodniami z Francji. Nosił jeszcze na parcianym pasku na wpół wyleczone ramię.

Obaj rozmawiali z Onufrym o tym co było i co ma być. To znaczy Stachowiak gadał, a Onufer słuchał i kiwał głową odpowiadając na wszystko krótko i węzłowato: — Ba... — Wiadomo, Onufer...

(D. c. n.).

Len i konopie —

W bieżącym roku odsiew przekroczy 200.000 ha

Znaczenie samowystarczalności w zakresie posiadania własnych podstawowych surowców nie było nigdy tak wielkie, jak obecnie.

W związku z tym względy natury państwowej i gospodarczej nakazują zwrócenie w bieżącej chwili specjalnej uwagi na len i konopie, jako na te rośliny przemysłowe, które w pewnych momentach stać się mogą jednymi z najważniejszych czynników samowystarczalności kraju.

Len jest najbardziej rozpowszechnioną rośliną oleistą w Polsce. Właściwości lnu są bardzo cenne, ponieważ są wyjątkowo wszechstronne. Len nadaje się do celów przemysłowych, z siemienia lnianego wyrabiany jest olej jadalny i wreszcie powszechnie są znane makuchy lniane, jako doskonały produkt pokarmowy. Jeżeli jednocześnie przyjmiemy pod uwagę, że z jednej strony len daje najmocniejsze włókno spośród innych włókien roślinnych, a z drugiej strony posiada zdolności dzielenia się na bardzo cienkie włókienka, skutkiem czego możliwym jest wyrób ze lnu obok grubych tkanin workowych, najcieńszych sieci rybackich i najdelikatniejszych tkanin domowego użytku — można śmiało nazwać len uniwersalnym surowcem krajowym. Należy z tej racji zwrócić specjalną uwagę na len i konopie, jako na jedyne krajowe surowce, z których mogą być wyrabiane wszelkiego rodzaju tkaniny dla wojska, kolei i szpitali, jak również dla ludności całego kraju.

Ponieważ nasz przemysł lniany jest jeszcze stosunkowo mały, trzeba pamiętać, że aby sprostać powstającym potrzebom rynku wewnętrznego, koniecznym jest oprócz dalszego rozwoju fabrycznego przemysłu lnianego zorganizowanie równocześnie, już od jesieni r. b., na większą skalę przemysłu samodziałowego. Tak jak przemysł nasz powinien być oparty o surowiec krajowy, produkowany przez własne rolnictwo, tak samo rolnik winien we własnym zakresie zrealizować samowystarczalność odzieżową.

Przerabiając len i konopie obok przemysłu fabrycznego własnym domowym sposobem — stworzymy dla Państwa potężną bazę gotowych wyrobów tkaninowych pierwszorzędnej i niezastąpionej jakości.

Ostatnio za pośrednictwem Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie dowiadujemy się, że w chwili obecnej rozpoczyna się pewien ruch na odcinku organizacji większych zakładów roszarniczych i międlarni, które będą zakupywały roszoną lub nawet nieroszoną słomę.

W roku bieżącym ma powstać z inicjatywy prywatnej w różnych dzielnicach naszego kraju kilka nowych takich zakładów przemysłowych.

Jednocześnie przemysł włókienniczy, zmuszony przez Rząd i okoliczności, okazuje coraz większe zainteresowanie lnem i konopiami.

Widzimy więc, że posiadamy w roku bieżącym wyjątkowo zachęcające warunki do rozwoju uprawy oraz zbytu lnu i konopi.

Przygotowujmy się już dzisiaj do uprawy lnu i konopi, budujmy suszarnie, organizujmy zespoły trzepaków, organizujmy spółdzielnie lub spółki do uprawy lnu i konopi, jak również do sprzedaży włókna i siemienia.

W r. 1938 mieliśmy pod lnem i konopiami około 180.000 ha, w roku bieżącym odsiew przekroczy 200.000 ha, w roku przyszłym obszar obsiewu musi być jeszcze bardziej zwiększony.

Względy państwowe i gospodarcze pierwszorzędnej doniosłości stawiają przed nami jako imperatyw konieczny dalszy rozwój lnu i konopi w Polsce, zaś w województwach północno-wschodnich w szczególności.

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych mamy naogół stabilizację cen, która prawdopodobnie będzie się utrzymywała, aż do ukończenia żniw i ukazania się większej podaży. Tylko jęczmień utrzymuje się w cenie a nawet na niektórych giełdach zwyżkuje.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 1 .VIII. r. b.

Żyto I st.	13.75	14.00
Żyto II st.	13.25	13.50
Pszenica I st. . . .	23.00	23.50
Pszenica II st. . . .	19.50	20.50
Jęczmień II st. . . .	17.50	18.00
Owies I st.	18.75	19.50
Owies II st.	17.00	17.50
Gryka I st.	22.25	22.75
Łubin nieb.	10.25	10.75
Siemię lniane . . .	—	—
Len trzepany st.Horodziej.	—	—
Targaniec mocz. Wołożyn	1030	1070

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 28.VII 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	—	—	—
Krowy	—	0.45—0.50	0.35—0.40
Cielęta	—	0.60—0.70	0.50—0.60
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	—	1.10—1.15	1.00—1.10

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.95—1.00	0.80—0.90	—
Cielęcina	—	0.85—0.90	—
Wieprzow.	—	1.35—1.40	1.25—1.35
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	75—80
Cielęce za 1 sztukę	3,50—4,25
Owcze „	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 18.VII.1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.40	2.60
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.85	2.20
„ żółty	1.65	2.00
litewski	1.55	1.80
Jaja 1 kg	1.20	1.30

V. Targi Północne w Wilnie

Dalsze nagrody dla uczestników wystaw wileńskich

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce przeznacza dla wystawców drobiu nagrody w postaci medali złotych, srebrnych i brązowych wraz z dyplomami.

Podobne nagrody ustalił Polski Związek Hodowców Psów Rasowych dla hodowców psów

Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych w Polsce przeznacza dowolną ilość dyplomów, według uznania Komisji Sędziowskiej, dla hodowców zwierząt futerkowych.

Pierwowzór ula ramowego na wystawie pszczelarskiej w Wilnie

Komitet Wystawy Pszczelarskiej w Wilnie nabył autentyczny ul ramowy, zastosowany poraz pierwszy w świecie w hodowli pszczół przez słynnego polskiego pszczelarza ks. dr. Jana Dzierżona. Ul ten zostanie pokazany na Wystawie Pszczelarskiej w Wilnie, która odbędzie się w dn. 19. VIII — 3. IX. rb.

Poza tym zostaną pokazane na Wystawie stare przybory i narzędzia bartnicze, używane przed laty przez pszczelarzy w Polsce.

Kalendarzyk tygodniowy

6 SIERPNIA — NIEDZIELA
(10 po Świątkach).
Przemienienie Pańskie. Syktusa.
Wsch. sł. o g. 3 m. 38 — zach. 7 m. 11.

7 SIERPNIA — PONIEDZIAŁEK
Kajetana W., Donata B. M.

8 SIERPNIA — WTOREK
Cyriaka, Larga i Smaragda M. M.
Wsch. sł. o g. 3 m. 41 — zach. 7 m. 07.
Ostatnia kw. g. 10 m. 18 rano.

9 SIERPNIA — ŚRODA
Romana M., Rustyka M.
Wsch. sł. o g. 3 m. 44 — zach. 7 m. 05.

10 SIERPNIA — CZWARTEK
Wawrzyńca M., Bohdana W.

11 SIERPNIA — PIĄTEK
+ Zuzanny i Dygny P. P.
Wsch. sł. o g. 3 m. 48 — zach. 7 m. 01.

12 SIERPNIA — SOBOTA
Klary P., Hidarii M.
Wsch. sł. o g. 3 m. 49 — zach. 6 m. 59.

Grad poranił 4-o dzieci

W ub. tygodniu nad miasteczkiem Narbuttowo Szczuczyn Nowogródzki i o kolicą przeszła olbrzymia burza gradowa, która trwała 25 minut. Grad wielkości kurzego jaja na przestrzeni 12 kilometrów doszczętnie zniszczył plony, powybijał w domach wzystkie szyby oraz zranił 4 dzieci. Straty są b. duże.

Odpowiedzi redakcji

W Pan Gińko Władysław. Potwierdzamy odbiór 0,95 zł i komunikujemy uprzejmie, że zalega Pan jeszcze z opłatą prenumeraty od dnia 6. I. 1939 r. Prosimy o uregulowanie pozostałej zaległości.

W. Pan Rymsza Michał w Hołownińcach. Odpowiedź w sprawie zbytu na szmaty wysłaliśmy.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Teodor Szostak. Lasy Państwowe nie sprzedają drzewa po cenach ulgowych, może Pan tylko wybrać sobie gorszy (a więc tańszy), lub lepszy (droższy) gatunek drzewa.

Natomiast można będąc rolnikiem zakupić w Lasach Państwowych drzewo na kredyt (na skrypt dłużny), spłacany w ciągu dwuch lat. Sędzimy, że najlepiej gdyby Pan z tej możliwości skorzystał.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ ul. Biskupa Bandurskiego 4	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty — Nr. wpłaty — (podpis przyjmującego) — Stempel okręgu	Nr. wpłaty — (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Mobilizacja najszerszych mas

Detektor jest... „Karabinem radiowym"

Polskie Radio, dążąc konsekwentnie do całkowitej radiofonizacji kraju, podjęło ostatnio t. zw. letnią próbę. Polega ona na organizowaniu bezpłatnych kursów budowy detektorów. Dotychczas mieliśmy dużo kursów radiowych o charakterze teoretycznym „Letnia próba" natomiast odbywa się pod „auspicjami praktycznymi" w stu procentach.

Na kursach letniej próby uczestnicy nie tylko uczą się teoretycznie konstrukcji, ale i sami własnoręcznie (oczywiście pod kierownictwem instruktora) budują dla siebie detektory.

Z pomyślnym przebiegiem akcji zaznajomi czytelników poniższy oficjalny komunikat Polskiego Radia:

„Gdy Polskie Radio wraz ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju przystąpiło do Letniej Akcji Radiowej — polegającej na masowych kursach budowy detektorów — słychać było głosy, że pora dla tego rodzaju imprezy jest nie sprzyjająca. Wydawać się mogło, że okres letnich prac w polu, okres żniw na wsi a urlopów w miastach, uniemożliwi szerokie zrealizowanie postawionych sobie zadań.

W rzeczywistości jednak stało się zupełnie inaczej. Letnia Akcja Radiowa zatacza coraz szersze kręgi i osiąga wspaniałe rezultaty. Odbyło się dotychczas 45 kursów budowy detektora przy udziale ponad 700 uczestników. W najbliższym czasie zorganizowane zostaną kursy we wszystkich powiatach w Polsce, przy czym liczba zgłoszeń chętnych jest tak wielka, że w niektórych powiatach kursy odbędą się kilkakrotnie.

Należy zaznaczyć, że każdy uczestnik kursu sam robi sobie aparat detektorowy, który następnie otrzymuje na własność. Dzięki dostarczeniu przez Polskie Radio kompletnych materiałów instalacyjnych po niezwykle niskiej cenie, koszt budowy takiego detektora kalkuluje się bardzo tanio. Kurs jest bezpłatny, a uczestnicy płacą jedynie za materiały dostarczone, jak już wspomniano, po bardzo niskich cenach.

Letnia próba, pomyślana początkowo jedynie jako impreza na okres miesięczny, rozwinie się niewątpliwie tak, że zaistnieje konieczność przedłużenia jej i stosowania stale podobnej Akcji.

Wykładowcami na kursach są instruktorzy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, przeszkoleni uprzednio na specjalnych kursach w miastach wojewódzkich".

Jakież jest znaczenie tej letniej próby?

Bez przesady: ogromne, zwłaszcza jeśli uwzględnimy wyjątkowe czasy, w których żyjemy.

Podkreślić trzeba przede wszystkim pierwiastek **masowości i praktyczności** akcji. Polskie Radio mobilizuje jak najszersze masy. Wyrażając się obrazowo: poprostu wtyka do rąk aparat tym ludziom, których nie stać na kupno. Zważmy naprawdę niską cenę takiego własnoręcznie skonstruowanego radioodbiornika - detektora. Całość instalacji wraz ze słuchowkami, anteną, kryształkiem, przełącznikami i przewodami kosztuje tylko 9 zł, przy czym jest to materiał w najlepszym gatunku.

I jeszcze jedno. Podnieść trzeba konsekwencję w zamierzeniach. Z początku Radio szkoliło instruktorów, organizując specjalne kursy w całej Polsce. Teraz z kolei ci instruktorzy szkolą ludność i wespół z nią budują detektory. Nauka więc — jak to się mówi — nie poszła w las...

Żyjemy w wyjątkowych czasach. Każdy nowy detektor można nazwać w przenośni, nowym... karabinem radiowym. Dla każdego jest jasne, że rola radia w ewentualnej wojnie będzie bardzo istotna. I pod tym względem nie możemy pozwolić, by inni nas wyprzedzili i pod tym względem musimy być „silni, zwarci, gotowi".

Jak słychać — „letnia próba" Polskiego Radia rozwija się pomyślnie. Wieńczy ją powodzenie i dobre wyniki.

Duże zniżki kolejowe

dla uczestników Święta 25-lecia wileńskiej Dywizji Piechoty Legionowej

Min. Komunikacji przyznało uczestnikom Święta 25-lecia Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionów wydatne zniżki kolejowe. Prawo do zniżki daje karta uczestnictwa.

Zniżka wynosi: w pierwszą stronę 50% kosztu normalnego biletu i daje prawo do bezpłatnego powrotu.

Ważność karty uczestnictwa i zniżki trwa od dnia 12.VIII — 16 VIII wł. Zgłoszenia na kartę uczestnictwa należy kierować przez Koła Pułkowe do odnośnych pułków Wileńskiej Dywizji Piech. Leg. Termin zgłoszeń upływa w dniu 5.VIII b. r. godz. 12.00. Zgłoszenia napływające po tym terminie nie będą mogły być uwzględnione z powodów technicznych. Koszt karty uczestnictwa wynosi 50 gr + porto.

Osoby niezrzeszone pragnące uzyskać kartę uczestnictwa mogą ją nabyć w cenie 50 gr + 25 gr za porto przesyłając powyższą kwotę w znaczkach pocztowych pod adresem: „Związek Legionistów m. Wilno. Na ręce Pana Naczelnika Kozłowskiego Eugeniusza — Wil. Dyr. Poczt. i Tel., ul. Sadowa 25 w Wilnie".

Dla uczestników Święta — członków Kół Pułkowych będą zapewnione staraniem poszczególnych pułków kwatery w koszarach, względnie w specjalnie zarezerwowanych szkołach powszechnych. Do korzystania z kwater uprawniają zgłoszenia przyjazdu i karty uczestnictwa.

Celem bezpośredniego orientowania zamiejscowych gości w programie Święta i w rozmieszczeniu kwater czynne będzie na dworcu kolejowym w Wilnie w czasie od dnia 13.VIII—15.VIII biuro informacyjno-kwaterunkowe.

Ważniejsze audycje radiowe

od 30 lipca do 5 sierpnia

NIEDZIELA, dnia 6 sierpnia 1939 r.

Radio wileńskie.

7.00 Program na dzisiaj. 7.05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 7.15 Muzyka poranna (płyty). 8.15 Koncert orkiestry Pułku Piechoty Legionów. 13.30 Muzyka polska (płyty). 14.15 „Pierwsi nurkowie" — pogadanka Aleksandra Kwiecińskiego. 14.50 „Wilnianie w legionach" — pogadanka Wandy Dobaczewskiej. 19.30 „Wieczorynka legionowa" w wykonaniu Zespołu „Kaskada". 19.55 Gawęda aktualna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 sierpnia 1939 r.

Radio wileńskie.

13.05 Program na dzisiaj. 13.10 I. Koncert popularny (płyty). 14.40 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. Dr Marii Kołaczyńskiej. 17.30 „Jeziora Dubińskie" — felieton turystyczny Józefa Lewona. 19.30 „Przy wieczerzy" wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego Hipolit Zasadzki — saksofon i dwa fortepiany. 20.24 Czytanki wiejskie: „Ave Patria" — opracowanie Władysława Reymonta.

WTOREK, dnia 8 sierpnia 1939 r.
Radio wileńskie.

13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Lekkie uwertury i suity (płyty). 14.00 Cale przysposobienia wojskowego kobiet" — pogadanka Anny Bujwidówny. 14.10 Koncert popularny (płyty). 17.30 Gawęda regionalna Leona Wołłejki. 20.25 Czytanki wiejskie: „Ave Patria" — opowiadanie Władysława Reymonta (dokończenie).

ŚRODA, dnia 9 sierpnia 1939 r.

Radio wileńskie.

13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwilka społeczna. 13.15 Koncert popularny z udziałem solistów (płyty). 19.30 „Przy wieczerzy" wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego Stefania Grabowska — śpiew zespół gitarzystów P. P. W. pod dyr. Bronisława Hajna. 20.25 „W naszej świetlicy" — audycja w opracowaniu Władysława Drażkowskiego. 20.35 Sport na wsi. 22.00 „Polacy prawosławni na naszych ziemiach w XIX wieku" odczyt dr Aleksego Derugi.

CZWARTEK, dnia 10 sierpnia 1939 r.

Radio wileńskie.

13.05 Program na dzisiaj. 14.00 Muzyka rozrywkowa z udziałem Janusza Popławskiego (piosenki) — (płyty). 17.00 Popularne utwory fortepianowe i skrzypcowe (płyty). 17.30 „Fauna naszego morza" — pogadanka Ireny Wołkowickiej. 19.20 „Przy wieczerzy" Gra orkiestra Rozgłośni Wil. pod. dyr. Władysława Szczepańskiego. 19.45 Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.55 Dalszy ciąg koncertu Rozgłośni Wileńskiej pod. dyr. Władysława Szczepańskiego. 20.25 „Co można zrobić na wsi z owoców i warzyw"? — pogadanka dla gospodyń wiejskich w opr. Eugenii Malinowskiej 20.35 Poradnik rolniczy prowadzi inż. Romuald Węckowicz.

PIĄTEK, dnia 11 sierpnia 1939 r.

Radio wileńskie.

13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod. dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.35 Wybrane sonaty Beethovena. Audycja II Sonata C-dur op. 2 N. 3. w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego słowo wstępne Stefana Rogińskiego. 20.25 „Uprawa pod oziminy" — pogadanka dla rolników wygłosi inż. Józef Steckiewicz.

SOBOTA, dnia 12 sierpnia 1939 r.

Radio wileńskie.

13.05 Program na dzisiaj. 13.40 Muzyka lekka (płyty). 14.30 „Czyje to jest?" — kwadrans speakera. 16.20 Recital fortepianowy Marii Ogilbianki. 17.30 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 20.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Konkursista w gospodarstwie" — pogadanka inż. Zygmunta Charkiewicza.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:
Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)
Nr. listy rozrachunk.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 50 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabeloryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8 -łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4